nych wyobrażeń przeszłości, stara się obejmować niewyznaczone politycznymi demarkacjami granice oraz należy do zróżnicowanych pod wieloma względami zbiorowości, jawi się jako trudno uchwytna dla badaczy, ale też mało atrakcyjna lub mało funkcjonalna dla jej nosicieli, przez co jej żywotność nie może się równać z narodową.

W odniesieniu do mitów politycznych Hein-Kircher zauważyła, że współczesne, transnarodowe adaptacje (badaczka wskazuje na *casus* Joanny d'Arc i Robin Hooda) często „zmiękczają" pierwotnie wojowniczy charakter mitu i przesuwają jego znaczenie w stronę bardziej uniwersalnych treści (s. 132). Jeśli za Maciejem Górnym uznać, że główną funkcją pamięci było do niedawna przekonywanie, „że w naszym kraju byliśmy pierwsi, że nasze osiągnięcia kulturalne i polityczne przewyższają sukcesy sąsiadów, krótko mówiąc, że nasze zbiorowe istnienie ma sens w planie uniwersalnym" (s. 197), to pamięć bilateralna lub transnarodowa raczej odsuwa się od takich zadań, a przynajmniej inaczej definiuje „my". Odchodzeniu pamięci od ram narodowych towarzyszy najwyraźniej zmiana jakościowa, odznaczająca się bardziej koncyliacyjnym i refleksyjnym stosunkiem do przeszłości. Musi to brzmieć paradoksalnie, ponieważ w takim przypadku pamięć traciłaby swoje cechy dystynktywne na rzecz tych utożsamianych z naukową historią. Potwierdzałoby to zarazem znaną konstatację Nory o zanikaniu autentycznej pamięci. Być może z tego samego powodu badacze i obrońcy pamięci tak często zwracają się ku pamięci narodowej. Przedstawiona tu kwestia wywołuje dosłowne postawienie pytania, na ile postnarodowa pamięć zbiorowa może być właściwie tożsamościotwórcza.

W podsumowaniu należy potwierdzić, że omówiony tu czwarty tom jest bardzo ważnym elementem projektu „Polsko-niemieckich miejsc pamięci". Wpisuje podjęte prace w szeroki kontekst teoretyczny i bardziej szczegółowo wyjaśnia ich podstawy. Stanowi też wyraz samokrytycznego podejścia autorów do całości projektu, w którym wypracowane w toku długotrwałych debat założenia teoretyczne ukazały zarówno swe możliwości, jak i ograniczenia. To cenne, że uwagi, komentarze i wskazanie miejsc nieobecnych w części empirycznej zostało włączone do serii wydawniczej na tych samych prawach, co właściwe analizy.

Mimo że omówiony tom nie przyniósł rozwiązania wszystkich problemów, z jakimi borykają się badacze pamięci zbiorowej, czego zresztą nie obiecywano, stanowi on z całą pewnością ważny głos w dyskusji. Jest szczególnie doniosły w ramach projektowanych tu w nieraz zupełnie nowatorski sposób badań bilateralnych miejsc pamięci. *Refleksje metodologiczne* zawierają ponadto kompetentny przegląd aktualnych trendów naukowych, które dają do myślenia na temat polsko-niemieckiej historii oraz studiów nad pamięcią w ogóle.

Paweł Lewandowski

Brutus i Baloo idą na pogrzeb*

Pod koniec maja 1994 roku Bijou nieszczęśliwie spadła z drzewa. Poniosła śmierć na miejscu. Nikt ze wspólnoty nie widział wypadku. Dopiero następnego ranka dwuletni

* Ch. Boesch, *Wild Cultures: A Comparison between Chimpanzee and Human Cultures*, Cambridge 2012.

© for this edition by CNS

Baloo przypadkiem natknął się na ciało matki. Był z nim wtedy sędziwy Brutus. Na widok ciała Baloo zamarł przerażony. Nie potrafił się ruszyć. Z jego ust wydobywał się tylko stłumiony i przerywany krzyk. Brutus przytulił małego i razem usiedli na gałęzi. Po chwili dołączyli do nich pozostali. Wszyscy zdawali się wstrząśnięci. Przez pięć godzin czuwali nad zwłokami Bijou. Niektórzy próbowali jej dotknąć, ale szybko się cofali. Tylko Kendo rozpaczliwie szarpał bezwładne ciało, jakby chciał Bijou ożywić. Co chwilę ktoś wybuchał przeraźliwym wrzaskiem. Przez cały czas wszyscy zrywali liście z drzew i rzucali je na martwe ciało. Bijou niemal całkowicie została pokryta listowiem i gałązkami. Kiedy zdecydowali się odejść, mały Baloo wyrwał się gwałtownie z mocnych objęć Brutusa. Stary zatrzymał się i przez chwilę patrzył na małego. Wreszcie odwrócił się i poszedł za innymi. Baloo trwał samotnie przy martwej matce przez cały dzień i całą noc. Następnego ranka Brutus jednak wrócił i zabrał go z sobą.

Nie jest to opis rytuału pogrzebowego nowo odkrytego ludu w Amazonii czy na Papui Nowej Gwinei. Bijou, Brutus, Baloo i Kendo to szympansy. Wszystko wydarzyło się w Parku Narodowym Taï na południu Wybrzeża Kości Słoniowej, w naturalnym habitacie tych zwierząt, w obecności czwórki prymatologów. Czy naukowcy byli świadkami ceremonii funeralnej szympansów? Christophe Boesch twierdzi, że tak. W swej najnowszej książce *Wild Cultures: A Comparison Between Chimpanzee and Human Cultures* (Cambridge 2012) Boesch cytuje raport naocznych świadków tego wydarzenia i dodaje, że członkowie grupy zachowywali się podobnie w pięciu innych przypadkach śmierci szympansa. Czuwali przy zwłokach i pokrywali je listowiem. A kiedy zmarła Ondine, szympansica o najwyższym statusie w grupie, szympansy całą noc spędziły na drzewach ponad zwłokami.

W podręcznikach ewolucji rodzaju ludzkiego ślady pochówku traktowane są jako świadectwa kultury. Zatem zachowanie szympansów w lasach Taï również wskazywałoby na praktykowanie kultury. Boesch tak właśnie sądzi. W swej najnowszej książce, podsumowującej trzy dekady obserwowania dzikich szympansów w ostępach Wybrzeża Kości Słoniowej i Gabonu, szwajcarski prymatolog przytacza dziesiątki przykładów „zachowań wedle wartości". Szympansy zdolne są na przykład do altruizmu i empatii[25]. Starsze osobniki regularnie opiekują się małymi sierotami. Brutus, pomimo starań, nie uchronił co prawda małego Baloo — dwulatek wciąż wymagał karmienia mlekiem — ale starszym sierotom udawało się przetrwać z pomocą innych. Boesch opisuje niezwykłą metamorfozę agresywnego samca-alfa o imieniu Fredy w troskliwego ojca zastępczego osieroconego dwuipółlatka. Mały Victor przeżył siedem miesięcy dzięki ofiarności swego nowego taty. Fredy, niczym najlepsza matka, potrafił ofiarować małemu aż trzy czwarte zebranych przez siebie i rozgniecionych orzeszków.

Dorosłe osobniki opiekują się też sobą nawzajem. Kiedy lampart poranił Falstaffa, dziewięć osobników przez trzy godziny iskało go i lizało jego rany, przyspieszając gojenie, bo ślina ma silne właściwości antyseptyczne. Następnego dnia inni członkowie grupy nie odstępowali Falstaffa na krok. Gdy lampart zaatakował szympansicę Elle, pozostali natychmiast ją otoczyli i lizali jej rany przez sześć godzin.

[25] Wiele przykładów współczucia zwierząt opisał Frans de Waal w książce *The Age of Empathy: Nature's Lessons for a Kinder Society*, New York 2009.

© for this edition by CNS

Niemieccy naukowcy, pracując z grupą dzikich szympansów w Ugandzie, odkryli niedawno wysokie stężenie oksytocyny w urynie szympansów tuż po iskaniu[26]. Bez względu na pokrewieństwo iskających się osobników poziom tego hormonu był wyższy u tych szympansów, które iskały partnera lub przyjaciela. Oksytocyna odgrywa fundamentalną rolę w tworzeniu silnych związków między ludźmi. Czyżby zatem podobne mechanizmy neurologiczne stymulowały współpracę zarówno człowieka, jak i szympansa? Teza o istnieniu „dzikiej kultury" mogłaby tym samym zostać mocno osadzona w biologii małp naczelnych, a może i wszystkich ssaków. Ta kwestia wymaga oczywiście dalszych badań, choć wiele świadectw dowodzi, że naczelne potrafią wykonywać zadania zespołowo.

Boesch omawia współdziałanie szympansów podczas wzajemnego iskania, grupowych polowań, a także dzielenia się mięsem. Zwierzęta te żywią się co prawda głównie owocami, ale zdarza im się niekiedy zapolować na niewielkie makaki z gatunku *colobus*. Przy tym różne grupy szympansów wykształciły odmienne techniki łowieckie. Mieszkańcy Parku Narodowego Taï stosują złożoną, ale też bardzo efektywną strategię polowania grupowego. Szympansy w gabońskim Parku Narodowym Loango polują najczęściej samotnie. Boesch dowodzi, że owe odmienne praktyki są świadectwem przekazu kulturowego.

Dotyczy to także wynalezienia i używania narzędzi. Różne grupy szympansów wykształciły odmienne i niekiedy skomplikowane techniki polowania na termity i wydobywania miodu z podziemnych uli. Kamienie do rozbijania orzechów *coula* używane są tylko w Gwinei, Liberii i Wybrzeżu Kości Słoniowej, choć *coula* rosną niemal wszędzie od Liberii po Kongo. Różnice w lokalnych kulturach bywają zadziwiające. Zachodni brzeg rzeki Sassandra w Wybrzeżu Kości Słoniowej zamieszkują szympansy rozbijające orzechy za pomocą kamieni, ale kilka kilometrów dalej, na wschodnim brzegu rzeki, żaden szympans narzędzi nie stosuje. W lasach parku Taï olbrzymie gałęzie bywają używane jako broń do odstraszania lamparta.

Wiele innych obserwacji potwierdza istnienie kulturowych różnic między szympansami. Na przykład skubanie zębami liścia przez męskiego osobnika w Tanzanii oznacza propozycję seksu, w Wybrzeżu Kości Słoniowej — zaproszenie do zabawy, a w Gwinei poprzedza bębnienie w drzewa. W Tanzanii i Gabonie oferta seksualna bywa także składana poprzez demonstrację penisa.

Główna teza książki Boescha nie sprowadza się oczywiście do twierdzenia, że szympansy i ludzie rozwijają taką samą kulturę. Różnimy się od siebie zasadniczo. W przypadku człowieka ewolucja kulturowa zdominowała i wyprzedziła ewolucję biologiczną, co zresztą stało się źródłem wielu naszych chorób[27]. Boesch zdecydowanie jednak protestuje przeciw uznawaniu „kultury" za zdobycz wyłącznie ludzką. „Dzika kultura" odróżnia się od „kultury człowieka" tylko stopniem zaawansowania. Wielu uczonych wciąż jednak odmawia szympansom prawa do „kultury". Co ciekawe, dotyczy to uczonych pracujących w Europie lub Stanach Zjednoczonych. Kinji Imanishi (1902–1992), ojciec założyciel japońskiej prymatologii, już na początku lat 50. ubiegłego stulecia używał wyrazu „kultura"

[26] C. Crockford *et al.*, *Urinary oxytocin and social bonding in related and unrelated wild chimpanzees*, „Proceedings of the Royal Society B" 380, 2013, nr 1755, DOI: 10.1098/rspb.2012.2765.

[27] Pisze na ten temat obszernie i kompetentnie biolog ewolucyjny z Harvardu Daniel Lieberman w książce *The Story of the Human Body: Evolution, Health and Disease*, New York 2013.

© for this edition by CNS

do opisu zachowań makaków w Japonii[28]. Za jego przykładem także inni japońscy badacze rozpoznawali istnienie kultury u zwierząt, które — jak to sami mogli zaobserwować — potrafiły wynajdować i propagować nowe zachowania.

Do nielicznych sprzymierzeńców Boescha należy holenderski prymatolog Frans de Waal, który swoją najnowszą książkę zatytułował znamiennie *The Bonobo and the Atheist: In Search of Humanism among the Primates* (New York 2013). De Waal od roku 1981 pracuje w Stanach Zjednoczonych. Jest obecnie dyrektorem jednego z wydziałów Narodowego Centrum Badań Małp Naczelnych Yerkes przy prestiżowym Emory University w Atlancie. Jednak Centrum, ufundowane przez Narodowy Instytut Zdrowia do kontroli i zapobiegania chorobom, głównie zakaźnym, od dawna jest oskarżane o złe traktowanie zwierząt trzymanych tam w niewoli. Eksperymenty na takich właśnie zwierzętach są też głównym źródłem wiedzy Fransa de Waala o szympansach karłowatych (ang. *bonobo*), co rodzi zdecydowany sprzeciw Boescha.

Christophe Boesch — po trzech dekadach przebywania z szympansami w ich naturalnych środowiskach — jest przekonany, że badanie relacji społecznych czy kulturowych zwierząt w niewoli jest metodologicznie błędne, a etycznie naganne. Wiele zachowań, których Boesch był świadkiem, studiując szympansy na wolności, nigdy nie zaobserwowano u zwierząt w niewoli. Szympansy w niewoli nie wykazują na przykład empatii. Istnienie kultury szympansów bywa zwykle kwestionowane właśnie przez naukowców, którzy swoje wnioski opierają głównie na studiowaniu zwierząt zniewolonych. Do takich badaczy należy amerykański psycholog rozwojowy Michael Tomasello, dyrektor Wydziału Psychologii Porównawczej i Rozwojowej w Instytucie Antropologii Ewolucyjnej im. Maksa Plancka w Lipsku, na co dzień kolega Boescha. Christophe Boesch jest bowiem w tym samym Instytucie dyrektorem Wydziału Prymatologii. Tomasello przez osiemnaście lat pracował w Yerkes Primate Centre, współpracując tam między innymi z de Waalem.

Boesch w swej książce bardzo często cytuje prace Tomasello jako przykłady niewłaściwego podejścia do badania małp naczelnych. To zresztą bardzo interesujący przypadek twórczej niezgody. Pomimo różnicy poglądów Tomasello i Boesch współpracowali przy wspólnym projekcie[29]. Tomasello wiele swoich wniosków opiera na eksperymentach, do jakich, wraz ze swymi współpracownikami, przymuszał szympansy w niewoli. Wiele z tych doświadczeń byłoby nie do przeprowadzenia w naturalnym środowisku tych zwierząt. Czy jednak zdobytą w taki sposób wiedzę można uogólniać na wszystkie szympansy? Boesch w to wątpi. Podkreśla, że bardzo często był świadkiem zupełnie zaskakujących zachowań i reakcji szympansów na wolności. Ostatnie odkrycia paleontologów potwierdzają potrzebę zrewidowania naszych poglądów na sposób studiowania zwierząt. Nade wszystko trzeba się uwolnić od antropocentryzmu. 2 września 2009 roku prestiżowy tygodnik „Science" (t. 326, nr 5949) obwieścił na swej okładce odkrycie dekady, a może nawet stulecia. Tim White i jego zespół znaleźli w Etiopii pełny szkielet naszej prababki sprzed 4,4 mln lat. Nazwali ją *Ardipithecus ramidus* („Małpa nadrzewna u korzenia [ewolucji]"). Wnioski z wieloletnich studiów skamielin zaskoczyły wszystkich.

---

[28] K. Imanishi, *Evolution of humanity*, [w:] *Man*, red. K. Imanishi, Tokio 1952, s. 36–94.

[29] Zob. Ch. Boesch, M. Tomasello, *Chimpanzee and Human Cultures*, „Current Anthropology" 39, 1998, nr 5, s. 591–694.

© for this edition by CNS

Ardi była stworzeniem dwunożnym, choć spędzała dużo czasu na drzewach. Poruszała się zdecydowanie inaczej od szympansów czy goryli. Do podparcia nie używała knykci, lecz całych dłoni. Chodziła na dwóch nogach, ale duże palce jej stóp były chwytne, żeby mogła utrzymać się pionowo na gałęziach. Taki sposób poruszania się był wcześniej nieznany. Mało przydatne okazały się rekonstrukcje chodu naszych praprzodków z obserwacji zachowań współczesnych małp naczelnych. Kiedy przed siedmioma milionami lat gałęzie szympansowatych i człowiekowatych ostatecznie się rozdzieliły, nasi protoplaści rozpoczęli eksperymenty z przemieszczaniem się na dwóch nogach, zmuszeni być może zmianą warunków klimatycznych i przerzedzeniem się lasów. Szympansy jednak pozostały na drzewach. Autorzy materiałów w „Science" nawoływali do odróżnienia studiów nad człowiekiem od studiów nad innymi naczelnymi.

Podobny apel wygłasza w swej książce Boesch, zwracając przy tym uwagę na zadziwiający brak rzetelnych studiów nad zwierzętami. Szympansy są najczęściej badanymi i opisywanymi naczelnymi, jeśli nie liczyć ludzi, a mimo to nasza wiedza na temat zachowań tych zwierząt jest uboga. W ciągu pięćdziesięciu lat badań polowych udało się zbadać dokładniej tylko dziewięć różnych populacji szympansów i co najwyżej w trzech pokoleniach. W przypadku goryli i orangutanów przeprowadzono jak dotąd obserwacje jedynie pięciu populacji. To niewiele w porównaniu z ogromem wiedzy na temat przeszłości człowieka.

Obserwowanie szympansów w ich naturalnym habitacie nie jest jednak łatwe. Boesch szczerze wyznaje, że przez pierwsze miesiące pobytu w parku Taï rzadko udawało mu się dojrzeć przemykający w oddali mroczny zarys zwierzęcia. Miejscowa ludność poluje na szympansy. Prymatolog i jego zespół kilka lat przyzwyczajali zwierzęta do swojej obecności, starając się podążać za nimi wszędzie, co było dużym wyzwaniem, bo lasy zamieszkiwane przez szympansy są zazwyczaj bardzo gęste i łatwo się zgubić. Dopiero po dziesięciu latach szympansy przestały zwracać uwagę na obecność podglądaczy. Ostatnio wykorzystali ten fakt filmowcy z Disneya. W połowie 2013 roku na ekrany wszedł niezwykły film *Chimpanzees*. Bohaterami są mieszkańcy parku Taï. Film znakomicie dokumentuje różnorodne praktyki kulturowe szympansów. Opowiada też wzruszającą historię małego Oscara. Malec, osierocony po tragicznej śmierci matki, był skazany na śmierć. Przez kilku dni błąkał się głodny wokół stada. Nikt nie zwracał na niego uwagi. Samice bywały wręcz agresywne. Żadna nie podzieliła się z nim pożywieniem. I wtedy Freddy, agresywny i sędziwy samiec- alfa, zaopiekował się malcem, jak kilka lat wcześniej Victorem. Amerykańskim filmowcom udało się nakręcić wzruszające sceny czułości agresywnego samca i bezbronnego malca. Boesch był oczywiście głównym konsultantem naukowym filmu.

W podtytule książki *Wild Cultures* autor zapowiada porównanie kultur szympansów i ludzi. Co właściwie wyróżnia i definiuje kulturę człowieka? Antropolog Kevin Duffy takimi słowami rozpoczyna opis Pigmejów Mbuti, zamieszkujących lasy Ituri w Demokratycznej Republice Kongo:

> Wyobraź sobie życie, gdzie ziemia, schronienie i jedzenie są za darmo i gdzie nie ma liderów, bosów, polityków, zorganizowanej przestępczości, podatków czy praw. Dodaj do tego korzyści z bycia częścią społeczności, w której wszystko jest wspólne, w której nie ma ludzi bogatych i nie ma biednych, i w którym szczęście nie oznacza gromadzenia dóbr materialnych. […] Wytwarzanie kamiennych narzędzi zaczęło się w Afryce Wschodniej jakieś 2,5 mln lat temu. Nie

© for this edition by CNS

ma jednak żadnych dowodów, by Mbuti — lub inni Pigmeje w afrykańskim lesie deszczowym — produkowali kamienne narzędzia lub broń […]. Do dziś nie nauczyli się krzesać ognia[30].

Szympansy wprawdzie też nie potrafią rozpalać ognisk, ale używają narzędzi. Czyżby więc kulturowo rozwinęły się, osiągając wyższy poziom niż Pigmeje? Co zatem definiuje *Homo sapiens sapiens*? Może język? Ale szympansy komunikują się gestami. Wielu uczonych twierdzi, że źródłem ludzkiej mowy była gestykulacja. Książka Boescha nie daje łatwych odpowiedzi, lecz prowokuje do zadawania kluczowych pytań.

Mirosław Kocur

E-humanistyka. Ku wiedzy wirtualnej*

Wzrastające zainteresowanie humanistyką cyfrową można dostrzec zarówno w anglojęzycznym świecie naukowym, jak i na rodzimym gruncie[31]. Technologie cyfrowe to już nie tylko nowe narzędzia badawcze, lecz także przedmiot refleksji tworzącej się socjologii wiedzy wirtualnej. To zatem, jak sądzę, dogodny moment na lekturę wydanego przez MIT Press zbioru *Virtual Knowledge. Experimenting in the Humanities and Social Sciences* pod redakcją Paula Woutersa, Anne Beaulieu, Andrei Scharnhorst i Sally Wyatt.

Obiektem zainteresowania autorów jest nie tylko nurt zwany *digital humanities* (podchwycony również w Polsce), ale — szerzej — badania z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, które korzystają z technologii cyfrowych. Przyjęcie perspektywy socjologii wiedzy, a nawet ściślej, studiów nad nauką i technologią (*Science and Technology Studies*, dalej: *STS*) wraz z ich postkonstruktywistycznym ujęciem praktyki naukowej, dla refleksji nad humanistyką i naukami społecznymi można uznać za nowatorskie. Odpowiada ono na wezwania badaczy, którzy twierdzą, że *laboratory studies* powinny być rozwijane także na polu humanistyki[32]. Jeśli, jak pisze Ewa Rewers, brakuje „[r]elacji z podobnego eksperymentu [etnografii laboratorium, uprawianej między innymi przez

[30] K. Duffy, *The Children of the Forest: Africa's Mbuti Pygmies*, Illinois 1984, s. vii–viii (tłum. własne — A.K.).

[*] *Virtual Knowledge. Experimenting in the Humanities and Social Sciences*, red. P. Wouters, A. Beaulieu, A. Scharnhorst, S. Wyatt, Cambridge (MA) 2012.

[31] Ośrodki naukowe działające w Polsce i zajmujące się nowymi technologiami w humanistyce to Centrum Humanistyki Cyfrowej IBL PAN oraz MediaLab UMCS. Organizowane są zarówno tradycyjne konferencje, jak i tzw. nie-konferencje, inaczej THATCampy (The Humanities and Technology Camp), działają także medialaby — instytucje sytuujące się na pograniczu akademii, realizujące projekty badawcze, edukacyjne i artystyczne z wykorzystaniem nowych technologii (np. Medialab Katowice). W charakterystyce medialabów podkreśla się też ważną dla nich ideę majsterkowania, niehierarchiczny model współpracy oraz używanie wolnego oprogramowania i publikowanie na otwartych licencjach.

[32] Zob. M. Guggenheim, H. Nowotny, *Joy in Repetition Makes the Future Disappear. A Critical Assessment of the Present State of STS*, [w:] *Looking Back, Ahead. The 2002 Yearbook of the Sociology of the Sciences*, red. B. Joerges, H. Nowotny, Dordrecht 2003, s. 229–250.

© for this edition by CNS